

# Stanisław Stefanek

---

## "Wszystko co uczynił było dobre" (rozdz. 1, 31) : najwyższa godność dziecka

---

Studia nad Rodziną 4/1 (6), 19-24

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bp Stanisław STEFANEK

**„WSZYSTKO CO UCZYNIŁ BYŁO DOBRE” (Rdz 1,31)  
– NAJWYŻSZA GODNOŚĆ DZIECKA**

W czasie Jubileuszu Biskupów, charakteryzując stosunek współczesnej nauki do życia ludzkiego, zawarł Jan Paweł II w Akcie Zawierzenia taką opinię: „Ludzkość dysponuje dziś niesłychanie skutecznymi środkami, którymi może zamienić świat w kwitnący ogród albo obrócić go w ruinę. Posiada niezwykle możliwości oddziaływania na samo źródło życia: może je wykorzystywać ku dobru, w granicach zakreślonych przez prawo moralne, ale może też iść za głosem krótkowzrocznej pychy, która każe nauce odrzucać wszelkie ograniczenia i prowadzi ją nawet do podeptania szacunku należnego każdej istocie ludzkiej. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek w przeszłości ludzkość stoi na rozdrożu”<sup>1</sup>.

Papież wypowiadał te słowa modlitwy w zatroskaniu o życie, zwłaszcza najbardziej zagrożonych, którzy jeszcze nie przyszli na świat; jeszcze nie otrzymali w pełni wszystkich warunków życia, jakie Bóg Stwórca przewidział dla człowieka przed wiekami. Są oni zagrożeni, bo dorośli, odpowiedzialni za życie mogą im je umożliwić. Mogą też odebrać im życie przed narodzeniem.

Prawda jest zabezpieczeniem życia: prawda o człowieku, prawdziwa antropologia. Mówił o niej Ojciec Święty 27 sierpnia 1999 r. do uczestników Kongresu nt. Małżeństwa i Rodziny: „...sprzeciw zsekularyzowanej mentalności wobec prawdy o człowieku, o małżeństwie i o rodzinie stał się dziś w pewnym sensie jeszcze bardziej radykalny. Nie polega już tylko na podważaniu poszczególnych zasad etyki seksualnej i małżeńskiej. Wizerunkowi mężczyzny i kobiety, wypracowanemu przez rozum naturalny, a zwłaszcza przez chrześcijaństwo, przeciwstawia się alternatywną antropologię”<sup>2</sup>.

W niniejszym szkicu z zakresu antropologii teologicznej przedstawiona zostanie prawda o godności dziecka, zwłaszcza niepełnosprawnego, które jak każde dziecko – posiada najwyższą godność.

Barczo żywo dyskutuje się o dzieciach niepełnosprawnych. Mówi się dużo o niepełnej sprawności fizycznej, planując zapobieganie niesionym przez nią ograniczeniom przez ustalenie zasad eliminacji słabości, zasad za-

<sup>1</sup> L’OR 2000, n. 11-12, s. 25.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Ojcostwo i macierzyństwo w zamyśle Bożym, Przemówienie do uczestników Tygodnia Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, L’OR 1999, n. 4, s. 12.

bijania przed urodzeniem. Mówi się też niekiedy o niepełnosprawności ujmując ją w kategoriach współczucia, które każe niepełnosprawność izolować w takich domach, w których dotknięte nią dzieci byłyby zabezpieczone, a zarazem obdarowane jakimś minimum egzystencji. Mówi się także o programach integracyjnych, a więc organizuje się wprowadzanie niepełnosprawnych w środowisko w pełni sprawne.

Język konferencji ONZ-owskich próbuje nawet wprowadzać taki termin jak: „jakość życia” i ustalać systemy kwalifikujące tę jakość. Gdybyśmy więc byli do końca opisani statystycznie, to przy naszym PESEL-u moglibyśmy mieć jakąś notę na temat poziomu funkcjonowania naszego życia, co pozwoliłoby nas zgodnie z nią kwalifikować, a także przeznaczać dla rozmaitych inicjatyw społecznych. Mielibyśmy na przykład obywateli piątkowych, czwórkowych i trójkowych, ale pewnie też dwójkowych i zerowych. Taki system kwalifikacji uzasadniałby plany ludnościowe ustalone przez przedstawicieli władzy.

Tymczasem nauka Kościoła głosi, że „człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”<sup>3</sup>. Już samo powołanie do „bycia człowiekiem” jest kwalifikacją najwyższą i nie podlegającą ocenie ani stopniowaniu.

Takie widzenie człowieka przedstawione zostanie w trzech punktach:

1. Doskonałość stworzenia.
2. Pełnia człowieczeństwa w tajemnicy Słowa Wcielonego.
3. Paschalne źródło godności dziecka.

### **1. Doskonałość stworzenia**

Biblijny opis świata i człowieka, przekazany przez tradycję kapłańską, zawiera formułę konkluzyjną powtarzaną po każdym dziele stworzenia: „I widział Bóg, że wszystko co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Każde ze stworzeń, które zaistniało mocą stwórczych decyzji Boga, otrzymuje kwalifikację wyrażoną hebrajskim terminem *tob* – „jest dobre”. Termin ten można przełożyć na język polski wyrażeniem bliższym kategoriom estetycznym – „jest piękne”, a także sformułowaniem bliższym rozumieniu ontologiczno-etycznemu – „jest dobre i celowe”.

Powtarzana przy stworzeniu człowieka formuła: „i widział, że to było dobre”, jest wyrażona zwrotem, który pozwala na przekład polski: „widział Bóg, że było bardzo dobre.”

Co oznacza to wyrażenie – „dobre”? Przede wszystkim włącza człowieka w doskonałość egzystencji, w doskonałość funkcjonowania całego świata. Dwa biblijne teksty są ilustracją tej myśli.

---

<sup>3</sup> KDK, 24.

Psalm 104 – mówi o doskonałości całego stworzenia. Autor posługuje się rozróżnieniem i przez nas obserwowanym: rozróżnia zwierzęta dzikie i domowe, rozróżnia dzień i noc, rozróżnia też najrozmaitsze sposoby poszukiwania żywności przez poszczególne stworzenia. Wszystkie stworzenia otrzymują wszakże jedną kwalifikację: „są dobre”.

Drugi tekst, tekst psalmu ósmego, wyjaśnia relację zachodzącą pomiędzy człowiekiem a całą przyrodą. To człowiek jest najwyższym stworzeniem, a przecież wystarczy mały kamień, żeby skończył się jego żywot i funkcjonowanie jego umysłu. Równocześnie ten tak słaby wobec nawet bezmyślnego kamienia człowiek jest istnieniem ponad wszystkie stworzenia, jest „mało mniejszy od Boga”. Doskonałość stworzenia jest równocześnie doskonałością funkcjonowania. Widzimy tu więc człowieka, który otrzymał godność Bożego obrazu, który został uposażony w takie kwalifikacje, jak przekazywanie życia i panowanie nad światem.

Egzegeci zastanawiają się nad znaczeniem czasownika: „stworzył” – *bara*. Można ten czasownik rozumieć: „oddał całego siebie w dyspozycję drugiej osoby”, „stworzył na obraz i podobieństwo”. Czy termin ten oznacza też udział w Boskim dynamizmie – jest to wszak pewny wymiar działania, które przejawia Bóg? Czy jest to więc również udział w Boskim jestestwie? Przy całym zastrzeżeniu, że ontologicznie człowiek jest inną istotą niż sam Bóg, egzegeci w komentarzach mówią, iż określenie „obraz i podobieństwo” wskazuje jednak na Boga w Jego istnieniu, a nie w objawiającym się człowiekowi działaniu. Nie dlatego bowiem człowiek jest obrazem i podobieństwem, że może przekazać życie i że może panować nad światem, ale dlatego właśnie może panować nad światem i przekazywać życie, że jest obrazem Boga. „Stworzył na obraz” – odnosi się do związania istnieniem. Ta ontologiczna, niezależna od jakiegokolwiek funkcjonalnego zrealizowania, możliwość jest wskazaniem na godność człowieka, godność, która sprawia, że człowiek jest istotą najwyższą wśród stworzeń.

Jest jeszcze jedna racja, która wskazuje na najwyższą godność osoby ludzkiej. W sposób szczególny zwrócił na nią uwagę w *Liście do Rodzin* Ojciec Święty: jest to udział w życiu Trójcy Przenajświętszej. Trzeba w tym miejscu przywołać rozważanie na temat genealogii osoby. „Wszelkie rodzenie znajduje swój pierwowzór w Bożym Ojcostwie. Jednakże – w wypadku człowieka – ten «kosmiczny» wymiar podobieństwa do Boga nie definiuje w pełni ludzkiego rodzicielstwa. Gdy z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on ze sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby”<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> LdR, 9.

Człowiek tak zrodzony – stwierdza Sobór – jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego. Geneza człowieka to nie tylko prawa biologii, ale równocześnie stwórcza wola Boga. Istota ludzka wpisana jest w genealogię każdego z synów i każdej z córek ludzkich, a równocześnie pochodzi ze stwórczego aktu Boga. Bóg chce człowieka jako istoty do siebie podobnej, jako osoby. Każdy człowiek jest stworzony przez Boga dla niego samego. Odnosi się to do każdego człowieka, do wszystkich, również do tych, którzy przychodzą na świat z głębokim schorzeniem lub niedorozwojem. Ta osobowa konstytucja każdego i wszystkich wpisana w wolę Bożą, w trynitarnie życie Boże, jest racją jego godności.

## 2. Pełnia człowieczeństwa w tajemnicy wcielenia Słowa Bożego

Chciałbym zwrócić uwagę na często przytaczany tekst z Listu do Kološan, Hymn Chrystologiczny (1,15-20). Tekst ten mówi o ponadczasowym wymiarze istnienia Boga. Jezus Chrystus, odwieczne Słowo Ojca, przez wcielenie jest pierwszym spośród wszelkiego stworzenia. Mówimy, że jest to hymn o preegzystencji Chrystusa, Słowa Wcielonego. Ponadczasowy wymiar istnienia, pierwszego wobec wszystkich, którzy zostali stworzeni „na obraz i posłuszeństwo Boga Niewidzialnego”, oznacza więcej niż wyniesienie Słowa Wcielonego poza kategorię chronologii. W Nim jest kategoria powszechności: w Nim wszystko zostało stworzone, a także wyniesione ponad wszelkie byty – „trony czy panowania, czy zwierzchności, czy władze” (Kol 1,16). Każdy narodzony z niewiasty bierze w jakimś wymiarze udział w tym wyniesieniu. Myślmy najczęściej: Chrystus przyjął naszą naturę. Pogłębiając świadomość tego wydarzenia trzeba powiedzieć: my jesteśmy rodzeni w naturze Słowa Wcielonego. To właśnie Słowo Wcielone, Jezus Chrystus, jest prawozorem każdego istnienia ludzkiego. Tu się rodzi godność człowieka – w Jego pełni i w Jego doskonałości.

„Jeżeli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że w ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny”<sup>5</sup>. Ta obecność w sposób istotny wypełnia się w osobie Jezusa Chrystusa, który ukazał nam pełnię człowieczeństwa „rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, przez to również – na znaczenie ludzkiej rodziny”<sup>6</sup>. Dlatego w tym uzależnieniu, w tym pochodzeniu od prawzoru Słowa Wcielonego mieści się pojęcie nowego człowieka, „który od chwili poczęcia, a potem urodzenia, przeznaczony jest do tego, ażeby w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo, ażeby się ono

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

urzeczywistniło. Odnosi się to do wszystkich, również do chronicznie chorych, niedorozwiniętych. Być człowiekiem – to podstawowe powołanie człowieka: być człowiekiem na miarę daru, jaki otrzymał. Na miarę tego «talentu», którym jest samo człowieczeństwo. To jest talent pierwszy i jedy-ny, w którym mamy zakotwiczone wszystkie inne talenty<sup>7</sup>. To jest pełnia naszego człowieczeństwa w tajemnicy Słowa Wcielonego.

### 3. Paschalne źródło godności dziecka

Mówimy o doświadczeniu boleści rodzenia (por. Rdz 3,16) jako o powszechnej ułomności ludzkiej natury, jako o niekonsekwencji powołania macierzyńskiego. Kobieta powołana błogosławieństwem Stwórcy do misji rodzicielskiej została równocześnie obciążona wielkim trudem brzemienności. Niekiedy nawet stawiamy znak zapytania nad celowością samego stworzenia. Skoro przekazywanie życia od samego początku w naturalnych warunkach połączone jest z cierpieniem, jaki cel miał Stwórca przekazując takie zadanie człowiekowi, którego powołał z miłości? Wyjaśnienie z Księgi Rodzaju (4,1) przychodzi nam z pomocą: Człowiek zrodzony w boleściach jest darem Jahwe – tak mówi Ewa o swoim pierworodnym. Boleść jako skutek grzechu jest czasową, towarzyszącą okolicznością, natomiast samo rodzenie i zrodzony człowiek jest doskonały.

Tę właśnie boleść wyjaśnia jeszcze głębiej Chrystus w tekście zapisanym przez św. Jana: „Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Jednak gdy urodzi dziecko, już nie pamięta bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat” (16,21). Mowa jest o radości, którą uzasadnia zrodzony człowiek, mimo iż zrodzeniu towarzyszą boleści kobiety, matki bolejącej. Ten właśnie tekst (16,21) wykorzystał Ojciec Święty w sposób dotąd w piśmiennictwie niespotykany w *Liście do Rodzin*, mówiąc o znaku paschalnym, który towarzyszy kobiecie, gdy rodzi i doznaje smutku. Chrystusowe zwycięstwo nad grzechem jest równocześnie zwycięstwem nad posądzeniem natury o niepełnosprawność, skoro rodząc boleje. „Godzina Chrystusowej śmierci (por. J 13,1) została tutaj porównana do godziny rodzącej niewiasty. Natomiast narodzenie człowieka znajduje swój odpowiednik w zwycięstwie życia nad śmiercią: znajduje swój odpowiednik w Chrystusowym zmartwychwstaniu<sup>8</sup>”.

Trzeba teraz pójść dalej wątkiem zmartwychwstania, by znaleźć w nim to, co każdemu dziecku się należy: jego najwyższą godność. W sposób niezwykły wykorzystał prawdę o Zmartwychwstaniu Jan Paweł II w Encyklice *Evangelium vitae*, podejmując temat dzieci nienarodzonych, zabitych w fo-

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Tamże, n. 11.

nie matek: „Ono teraz żyje w Bogu”. Z nim może więc matka nawiązać kontakt, nic bowiem jeszcze nie jest stracone. Może jeszcze prosić swoje dziecko o przebaczenie. A gdy dojdzie do tej relacji – zakotwiczenia w Bożym przebaczeniu i w Bożym miłosierdziu – pojawi się przed nią szansa odbudowania nie tylko macierzyństwa, które zostało zniszczone, ale i pełnej radości z dziecka, które przez Boże zwycięstwo nad śmiercią żyje i cieszy się pełną godnością<sup>9</sup>.

Tak więc dar powołania człowieka, czyli ten „talent pierwszy,” nie został całkowicie zniszczony przez grzech. Dar, który wypływa ze źródła paschalnego, jest zaproszeniem do udziału w odwiecznej świętości Boga i jako powszechne powołanie do świętości jest racją najwyższej godności człowieka.

**Bishop Stanisław Stefanek – “All he had made was very good” (Gn 1, 31)  
– the highest dignity of a child**

Any child, including the handicapped one, possesses the highest dignity – the dignity of the image of God and the dignity of participation in the life of the Holy Trinity. Jesus Christ is the archetype of every human being – in Him man’s dignity becomes full and perfect.

---

<sup>9</sup> Por. EV, 99.